Legenda

Słowa: **Marek Sochacki** | Muzyka: **Brak muzyki lub nieznana**

Musimy uwolnić się
Od kłamstwa – kalectwa języka
Co myśli krępuje jak smycz
Kagańcem nam usta zamyka
I niechaj obłudę i fałsz
Kat zgładzi toporem na rynku
Małych miasteczek bez nazw
Co będzie godziwą rozrywką

Ale póki co
Kłaniajmy się naszym wrogom
Tak będzie lepiej, bo
Za przyjaciół wtedy nas biorą
Nie spadnie nawet włos
Z naszych głów poklejonych uśmiechem
A kiedy przyjdzie czas
Nasze kroki rozlegną się echem
Musimy na straży stać
Musimy na straży stać

Obrastamy w gorycz i tłuszcz
Tak mimikra się daje we znaki
Pielęgnując trujący bluszcz
Coraz rzadziej patrzymy na kwiaty
A łańcuch co ciało spiął
Już mnie boli, w mięśnie powrastał
Ale rozerwiemy go
Lecz nie dziś, jeszcze czas nie nastał

Więc póki co…

Kamienieli, czuwając, by trwać
Pogrążali się w żony i domy
Pośród fantów skrywali za dnia
Swe idee jak kameleony
Głowy siwe chowali pod śnieg
Mamrotali – byle do wiosny
Ale rogu nie wezwał ich zew
Zza drzwi Domu Spokojnej Starości

A więc póki co....